Nr. 47.

SOBOTA.

*CENA: do Nowego Roku.*
Dla Krakowa Złp 8. — Na Pocztamtach. Złr. 2 xr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa 14 Złp. Na pocztach Złr. 4 xr 20 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

# CZAS

Kraków

Dnia 30 GRUDNIA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt.
Biúro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

## DZIENNIK

## POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

## WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

*Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.*

**Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał 1 CZASU w formacie dotychczasowym; przyszły numer wyjdzie już w formacie powiększonym i nowemi czcionkami. Szanowni abonenci przesyłając listy do redakcyi z pieniędzmi, raczą porto opłacać, dopóki Redakcya nie otrzyma uwolnienia. Na teraz zatém zostaje do woli, albo takowe pieniądze wprost przesyłać *franco* lub też prenumerować na poczcie, do czego wszystkie pocztamty są zobowiązane.**

Kraków dnia 29 Grudnia.

*Gazeta Polska* w numerze 227 ogłosiła artykuł zatytułowany: *wolność i narodowość*, którego my bez uwag z naszéj strony pominąć nie możemy. Rzecz w nim jest o stronnictwie powstałem w Galicyi i w Krakowie, które zgodzono się nazywać słowiańskiem, a którego zasadą ma być, podług *Gazety*: «przez narodowość do wolności.» Lubo artykuł w części tylko i pośrednio nas dotycze, wszakże gdy w nim jest mowa o Polakach Galicyi i Krakowskiego, dążących do złączenia się ściślejszemi węzłami sympatyi i wspólnych usiłowań ze Słowianami zostającymi pod berłem domu Rakuzkiego; kiedy autor, znać przez nieznajomość, przypisuje tym Polakom dążenia i zasady których oni nie mają, obowiązkiem naszym jest objaśnić go, albowiem stykając się w tylu punktach polityki naszéj z ich sposobem widzenia, niechcielibyśmy aby tak szanowne pismo jak *Gazeta Polska*, błędne o ich dążeniach i zasadach rozszerzało wyobrażenie.

*Gaz. Pols.* dając rzeczonemu stronnictwu za dewizę: «przez narodowość do wolności,» powiada iż ono chcąc zachować narodowość lub dojść do niéj, wyrzeka się wolności, wprawdzie czasowo tylko. Chociaż nie przeczymy, iż narodowość, a raczéj niepodległość, wolność narodową kładziemy wyżéj nad wolność osobistą, wszakże żadne słowo, żaden czyn stronnictwa słowiańskiego nie usprawiedliwia twierdzenia *Gaz. Pols.*; żadném słowem, żadnym czynem bowiem stronnictwo to, nie okazało iż nie chce, iż się wyrzeka wolności, choćby tylko czasowo. Owszem, tak Słowianie austryaccy, jak Polacy szukający związku z nimi w jednym wspólnym celu, mniemają, iż tylko na drodze wolności przyjść mogą do swobodniejszego rozwijania swéj narodowości, boć wiedzą oni bardzo dobrze, że dopiero od rewolucyi marcowéj, od czasów konstytucyjnych, wolno im głos wolny podnosić upominając się o swobody, o instytucye i urządzenia narodowe. Dla tego cenią i obstają przy wszystkich środkach mogących ich doprowadzić do ukochanego celu, to jest przy wolności osobistéj, przy wolności druku, przy wolności nauczania i assocyacyi, przy reprezentacyi narodowéj, słowem przy stanie konstytucyjnym.

Jeżeli ludy słowiańskie chcą się trzymać korony domu Rakuzkiego, jeżeli nie dążą do rozbicia państwa austryackiego, ale owszem zdają się okazywać chęć jego utrzymania, aby we wspólnym bycie federacyjnym mieć narodowość, to nie dowód aby nie chcieli wolności, aby się jéj wyrzekali; dla czego zaś nie nastają na byt państwa austryackiego, dla czego chcą go utrzymać, mają ku temu nie jedną przyczynę, które zapewne *Gaz. Pols.* zna tak dobrze jak i oni.

Jeżeli zaś w obec rządu nie trzymają się opozycyi systematycznéj i jałowéj, to dla tego mniemamy, iż mając konstytucyą nadaną tymczasowo przez cesarza, mając przyrzeczenia cesarskie, programmy ministeryalne, mając sejm obradujący ustawodawczy, chcą z tym rządem wspólnie, i zmuszając go ku temu środkami konstytucyjnemi, dojść do organizacyi opartéj na wolnem rozwijaniu się narodowości równouprawnionych. Nie wiemy zaś czy się mylimy, ale sądzimy, iż Słowianie i Polacy z nimi trzymający, którzy nie wyszli w Październiku do walki w ulicach Wiednia, do walki bez charakteru i celu oznaczonego, pozostaliby obojętnymi, jeżeliby rząd chciał zniszczyć wolności już nabyte, chciał znieść stan konstytucyjny w cesarstwie.

Jeżeli znów są Polacy w Galicyi i Krakowie, którzy chcą się łączyć ze Słowianami, to nieprzeto aby z nimi w niewoli otrzymać i przechować narodowość, któréjby im rząd niezawodnie niedozwolił, przez jakąś sentymentalność lub wspaniałomyślność, bo nietylko rząd austryacki temi przymiotami się nie zaleca, ale nie miałby nawet powodu, gdyż niewolnikom się rozkazuje a nie ich woli się ulega; ale dla tego, aby wspólnie ze Słowianami mającymi jedenże interes, zmusić rząd do udzielenia im nietylko wolności osobistych, ale swobód narodowych, urządzeń prowincyonalnych zgodnych z narodowością, wykształceniem i duchem każdego z ludów podległych koronie Rakuzkiéj. A im więcéj będzie ludzi działających zgodnie i w jednym celu, tém cel ten zdaje nam się, łatwiéj się osiągnie. Rządowi austryackiemu pozostanie do wyboru, między piętnastu milionami Słowian pojmujących się i czujących swe siły, a pięciu milionami Niemców utopionych w żywiole słowiańskim.

A zatém, Słowianie austryaccy i stronnictwo polsko-słowiańskie, nie chce dążyć przez narodowość do wolności, bo to niepodobna, nawet w widzeniu samejże *Gaz. Pols.*, ale przez wolność do organizacyi narodowéj, a przez tęż organizacyą do ukrzepienia i zabezpieczenia narodowości. Czy na to rząd austryacki zezwoli, czy przyrzeczeniom jego i obietnicom wierzyć się godzi, to znów rzecz inna; lecz dopóki oświadcza iż chce iść na drodze konstytucyjnéj, dopóki przyrzeka równe uprawnienie wszystkich narodowości, nie widzimy aby sejmowi i stronnictwu słowiańskiemu w Austryi była inna droga do działania, nad tę którą szli dotąd, nad legalną i konstytucyjną.

Dopiero powiemy słów kilka o położeniu wyłącznem Galicyi, jako części dawnego państwa polskiego, a powiemy tylko w przykładzie i przez porównanie, mniemając iż *Gaz. Pols.* zechce nas zrozumieć.

Powiada ona, że »kto ma wolność ten ma narodowość, ale nie na odwrót«. Czy nie masz w tych słowach pomyłki, czy nie chciała powiedzieć, kto ma narodowość ten może mieć niepodległość, boć widzimy, że byłym Niemcom Alzacyi na wolności osobistéj nie zbywa, a czy zamarzyło się im kiedy o narodowości? Przeciwnie zaś Słowianie austryaccy, chociaż wolności nie mieli, ale posiadając jaką taką narodowość, przy wolności dzisiej-

széj zachciewa się im narodowości obszerniejszéj, żyjącéj, nieledwo udzielnéj, a w każdym razie skonfederowanéj, z własnemi instytucyami, z własnym językiem i z własnym duchem. Kto ma narodowość, ten może mieć niepodległość, i chociaż lud górno-szląski, polski i katolicki, którego nam autor przytacza za przykład, nie uważa się za polski, ale też nie uważa się również za niemiecki, ani pruski; gdy przeciwnie lud Dolnego Szląska, chociaż polski niegdyś, lecz zniemczały, uważa się i mieni Prusakiem i Niemcem. Sama *Gaz. Pols.* przywodziła nie raz przykłady budzącéj się polskości w Górnym Szląsku, tego nam ze Szląska Dolnego przywieść nie mogła; niechno więc usiłowania te posuną się daléj, lud górnoszląski który nie chce się uważać ani za Prusaka ani za Niemca, nie będzie się sromał nazwać Polakiem, i mamy nadzieję nieplonną, że się z czasem połączy z braćmi nad Wartą i Wisłą, osiadłymi. Dbając przeto o przechowanie narodowości przedewszystkiem, przygotowujemy niepodległość, którą osięgnąć musi każdy naród w kształcie jaki przygotować może duch czasu, tak dzis już jasny i niedwuznaczny, oparty nie na zasadzie państw, ale na zasadzie narodowości.

Wczoraj wieczór nadeszła tu wiadomość, potrzebująca jednak potwierdzenia, że książe Feldmarszałek Paszkiewicz umarł w Warszawie.

*Gazeta nadodrzańska* z d. 29 Grudnia zawiera korrespondencyą z Olomuńca, donoszącą że Jan Dobrzański, który wzięty do wojska wzbraniał się złożyć przysięgi wierności, odesłany został do twierdzy Josephstadt, zkąd późniéj, jak się ułagodzi ma być do Włoch wysłanym. Jego nieszczęśliwa żona przybyła do Kromieryża i udawszy się do ministra wojny jenerała Cordon, przedstawiła mu że według nie zniesionego dotąd prawa o rekrutacyi, mąż jéj jako szlachcic, żonaty i ojciec kilkorga dzieci, wolny jest od służby wojskowéj a zresztą bez żadnych poszlaków o polityczne przestępstwo aresztowany, bez żadnego badania wzięty został w kamaśe. Minister wojny obiecał zarządzić natychmiast dokładne rozpoznanie téj sprawy i dał téj pani list własnoręczny do feldmarszałka komendanta twierdzy Josefstadt, w którym poleca temu ostatniemu aby wstrzymał wysłanie do Włoch Dobrzańskiego, może nieprawnie assenterowanego, dopóki w téj mierze nienastąpi decyzya ministeryalna. Pani Dobrzańska spieszy z tem pismem do Josefstadtu, i przedstawia się feldmarszałkowi, który ją niechętnie przyjmuje i wypytawszy się o wszystkie szczegóły odpowiada mniéj więcéj w te słowa: »Mąż pani jest redaktorem, jako taki powinienby wisieć oddawna; był on także w Wiedniu, jest więc jednym z morderców Latoura, pani nie jesteś szlachcianką ale prostą żołnierską żoną, jesteś Polką a zatem intrygantką. Przybywasz pani z Kromieryża bez paszportu, jesteś więc i włóczęgą, i niemasz prawa żądać czegokolwiek. Minister wojny jest tylko jenerał-majorem, niema więc nic do rozkazania feldmarszałkowi-porucznikowi. Ja tu jestem panem, i tylko księciu Windischgrätz winien jestem rachunek!«

Nieręczymy za autentyczność tego podania, jeźli wszakże jest prawdziwe, to przyznać musimy że ministeryum które w podrzędnym nawet wypadku podobne napotyka przeszkody, nader trudne ma zadanie.

## AUSTRYA.

*Wiédeń 27 Grudnia.* — Listy od oficerów armii włoskiéj niezostawiają żadnéj wątpliwości, że wojska cesarskie wkroczą do państwa kościelnego dla przywrócenia na tron Papieża. Z półurzędowego artykułu korrespondenta Austryackiego zdaje się, że konferencye mające się rozpocząć w przyszłym miesiącu w Bruxelli, dotyczyć będą jedynie pośrednictwa w układach o pokój między Austryą i Sardynią; kwestya zaś Włoch środkowych na innéj drodze będzie załatwiona. — Cesarz mianował hr. Felixa Zichy królewskim komissarzem w komitatach preszburskim i wiezelburskim. Wczoraj wysłano już tam komissyą nadworną. Wszyscy ministrowie są w Wiédniu i mieli wczoraj konferencyą któréj rezultat doniesiono natychmiast do Olomuńca. Deputowani Löhner i Füster mieli odebrać wezwanie aby z Kromieryża niewydalali się, gdyż ma tam zjechać komissya śledzcza dla podjęcia ich zeznań dotyczących zamordowania Latoura.

*Serbska gazeta* Białogrodzka donosi z d. 13 Grudnia, iż Węgrzy z czterema dywizyonami pułku Don Miguel, oddziałem Honvödów (landwery) oraz 3 sześć funtowemi działami i dwoma haubicami uderzyli na miasto Karlowce; jednakże po zaciętéj sześciogodzinnéj walce cofnęli się, spaliwszy przyległe miastu folwarki i wieś Bukowce, do czego im osiadli tamże niemcy pomocnymi byli.

Nowy patryarcha Serbski i arcybiskup Karlowicki Rajaczycz, wydał z Zemunia (Semlina) odezwę do Serbów żyjących pod panowaniem Tureckiem, w któréj wystawiając niebezpiecznie zagrożony stan Kroacyi, wzywa ich bratniéj pomocy.

Prawie cały Banat znajduje się już w rękach węgierskich; po zdobyciu i spaleniu kroackich obozów pod Alibuvar i Karldorf, ogarnął wszystkich postrach paniczny. Wszystko co żyje ratując chroni się przez Dunaj do Serbii; miasto Panczowa ogłosili Węgrzy w stanie oblężenia, zaprowadziwszy sąd doraźny. W ogóle daje się bardzo we znaki Kroatom niedostatek kawaleryi.

Pismo węgierskie *Kossuth Hirlapja* donosi, iż jenerał Schlik zamierza z Koszyc uderzyć na miasto Miszkowiec (Miskoltz). Sam węgierski minister wojny Meszaros dla zniweczenia tego zamiaru wyruszył z wojskiem węgierskim ku Koszycom.

*Od Sawy 22 Grudnia* — Zdaje się niepodlegać wątpliwości, że Madziary zamierzają rzucić się całą siłą na południe i tam los swój rozstrzygnąć, za nim wyruszą przeciwko armii północnéj. Miasta Arad i Temesvar są obsadzone i potrzebują pomocy z Siedmiogrodu. Obozy Tomaszewski, Doliblaski i Alibuwarski zniesione być mają przez Madziarów którzy posunęli się aż do Neudorf pod Panczową. Na Karlowice przez trzy dni uderzali i już wzięli byli pierwsze szańce gdy Serbowie z podwójnem walcząc męztwem wyparli ich napowrót. Wczoraj zaszła bitwa między korpusem jenerała Teodorowich a załogą Eszekską, która od południa trwała do nocy; wypadek tego spotkania jeszcze niewiadomy. Knicanin pobił Madziarów 16 b. m. pod Czerepaj i zabrał im 6 armat; 600 Węgrów poległo a 800 dostało się w niewolę. Dzienniki Siedmiogrodzkie donoszą o zwycięzkiéj utarczce rotmistrza bar. Heyte z Szeklerami, między Felsö-Rakos a Köpecz. Szeklerów przeszło 100 zginąć miało, cesarskich 26 zabitych i rannych. *(Gaz. Wrocł.)*

## PRUSY.

*Berlin 26 Grudnia.* Coraz więcéj utwierdza się mniemanie, że ministeryum wkrótce ustąpi, i chociaż termin do tego nienaznaczony, zdaje się przecież że jeszcze przed rozpoczęciem wyborów przyjdzie to do skutku. Zapytano także tutejszego magistratu czy daloby się do d. 9 Stycznia 10,000 gwardyi uorganizować, a ta okoliczność zdaje się zapowiadać zniesienie stanu oblężenia, którego czerpana z wiarogodnego źródła wiadomość, na dzień 5 Stycznia r. p. spodziewać się każe. Zapewniają, że i w ministeryum i u samego monarchy odezwały się głosy przeciwko dłuższemu trwaniu tego środka przymusowego, niczem nieusprawiedliwionego, z strony osób po których wcale się takiéj oppozycyi niespodziewano; mianowicie zaś członków stronnictwa wyłącznie ministeryalnego, rozwiązanéj Izby, którzy stanowczo przeciwko przedłużaniu stanu oblężenia protestowali. Z téj saméj strony miała wyjść także stanowcza nagana politycznych manifestacyi władz sądowych przeciw niektórym deputowanym wymierzona jednocześnie na okólnik ministra sprawiedliwości, do tychże władz wydany.

Donieśliśmy poprzednio o odwołaniu ztąd posła francuzkiego pana Arago, którego miał zastąpić p. Crémieux. Dziś dowiadujemy się, że skutkiem postanowienia nowego naczelnika Rządu francuzkiego, p. Arago pozostanie w Berlinie. *(Gaz. Wroc.)*

— 27 *Grudnia.* Coraz więcéj zyskuje wiarę pogłoska o zamierzoném utworzeniu nowego gabinetu; lecz mniemanie niektórych dzienników jakoby p. Bodelschwingh był do tego powołanym, zdaje się być bezzasadnem; więcéj prawdopodobnym jest, że p. Vincke lub baron Canitz, będą mieli udział w przyszłéj kombinacyi ministeryalnéj.

Wczoraj pewien assessor sądu kameralnego zelżył p. Waldeck na ulicy, co ten zniósł spokojnie. Wiadomość o tém z rozmaitemi dodatkami, jak to zwykle bywa, rozniosła się po całem mieście i jeszcze wczoraj wieczór postanowiono na pewnem zgromadzeniu skłonić prokuratora do zarządzenia śledztwa celem ukarania winowajcy. — Agitacya wyborcza również w stolicy jak na prowincyi gorliwie jest popędzana. Stronnictwo ministeryalnie, wybornie uorganizowane, żadnych nieszczędzi środków i zabiegów aby wziąść górę w wyborach. Powszechnie utrzymują, że komitet wyborczy pod przewodnictwem pp. Harkovt i Meusebach uwolniony jest od opłaty pocztowéj od listów, co dowodzi, że rząd czynnie wspiera usiłowania agitacyi konserwatywnéj.

Zaraz po nowym roku rozpoczną się roboty w tutejszéj zbrojowni, dla pomieszczenia w niéj drugiéj Izby przyszłego sejmu. Dziennik *Zeitungshalle*, wychodzić będzie od nowego roku w miasteczku Neustadt-Eberswalde o 6 mil od Berlina, przy kolei żelaznéj Szczecińskiéj położonem. (*Gaz. Sz.*)

## FRANCYA.

*Paryż* 23 *Grudnia.* — *Journal des Débats* w dzisiejszym artykule wstępnym raz jeszcze zastanawia się nad charakterem ostatniéj wielkiéj manifestacyi ludu francuzkiego.

«Olbrzymie powodzenie Ludwika Bonapartego», nie jest wynikiem obłudnego wyrachowania które shańbiło by naród cały. Znany jedynie krajowi z dwóch zamachów uzurpacyjnych i bezskutecznych, niezawdzięcza on téj mnogości głosów jaką otrzymał ani zaufaniu jakie wzbudzają niepospolite zdolności lub świetność zasług, ani nawet wspomnieniom sławy wojennéj przywiązanym do jego imienia, gdyż dzięki Bogu, duch pokoju, duch prawdziwéj cywilizacyi u nas przeważa; lecz co go wyniosło na wysoką godność, którą dzisiaj piastuje, to potrzeba porządku i pokoju, za którymi łaknie Francya dzisiejsza, a których imie Napoleona, po tylu burzach, jedynem jeszcze niestartem pozostało godłem. Tam to trzeba upatrywać prawdziwéj przyczyny popędu któremu większość uwieść się dała. Jeśli Francya która od półwieku przez tyle przeszła kolei, w interesie swego własnego szczęścia i godności, zanadto zdaje się być obojętną na polityczne formy rządu jakie jéj narzuca ślepy los rewolucyj, to przynajmniéj życie jéj moralne nie jest jeszcze dość podkopanem aby miała zezwolić, iżby bezkarnie uwłaczano porządkowi społecznemu.«

«Przestrach to Francyi, przerażonéj ludźmi 24 Lutego, zelżonéj w ich bulletynach, tyranizowanéj przez ich prokonsulów, zrujnowanéj przez ich niezdolność, zagrożonéj w samychże podwalinach swojego bytu przez ich doktryny, ich anti-socyalne namiętności, ten to przestrach mówimy, wyniósł p. Bonapartego na pierwsze w kraju dostojeństwo; chęć to zerwania stanowczo, jeśli być może, z politykami wyszłymi z klubów, tajnych towarzystw, spisków i wszystkich zamachów na pokój kraju, spowodowała ją do chwycenia się tego wielkiego imienia bez względu na wspomnienia wojny; nieszczęścia i despotyzmu doń przywiązane. Lecz wieleż ona nie ucierpiała od dziesięciu blisko miesięcy! W tym niezliczonym ludzie spotkałoż się od owego czasu dwóch przyjaciół, aby najsroższa obawa nie zatruwała słodyczy ich poufałości? Jestże rodzina do któréjby niezajrzała niespokojność i bojaźń? Bogaty lub ubogi komuż z nas od Lutego nierozdzierało się serce na widok ruiny przyjaciół lub własnéj, trosków ojca lub brata, przestrachu małżonki i dziatek?»

«Wszystkie te rodziny na tak srogie wystawione próby, tak niespokojne o przyszłość, one to dały większość p. Bonapartemu i dozwoliły upaść kandydaturze jen. Cavaignaca. Pomimo niezaprzeczonéj wyższości jaką miał nad swoim współzawodnikiem, przez świetność oddanych krajowi przysług; pomimo godności, honoru, uczciwości jakich liczne dał dowody, zaledwie zdołał uzyskać czwartą część głosów danych panu Bonapartemu! A któż są ci wyborcy którzy mu vota swoje dali? Ci oto, co przyjmując bez wstrętu nową formę rządu, głosowali przez wdzięczność, za zwycięzcą warsztatów narodowych, za tym, co pierwszy zaczął wydobywać kraj z najsroższéj anarchii, za tym, co więcéj niż ktokolwiek inny dał osobistych rękojmi sprawie porządku i społeczeństwa.»

«Niech jen. Cavaignac niezapomina że to są prawdziwe tytuły które mu zjednały półtora miliona głosów; jak z drugiéj strony pierwsze jego polityczne wystąpienie pod godłem bohaterów 24 Lutego, powodem było, że ich nieotrzymał więcéj. Opinia publiczna, w tém była ciągłem przekonaniu, że on fatalnie jest związany węzłami pierwszych politycznych przyjaźni, i że nigdy niezdoła oswobodzić się z nich zupełnie. Jestto broń której najwięcéj i najpomyślniéj używano przeciw niemu. Niech się o to nie gniewa na swych spółobywateli, okupili oni drogo prawo do nieufności! Niezliczone obelgi jakie nań miotały kluby, zgromadzenia przygotowawcze, zagorzałe dzienniki nauczyły go zapewne na czém zależy prawdziwa jego siła; niech jéj niezdradza, sam się zdradzając. Jeśli tą razą przepadł w wyborach, to dla tego nie zapadł jeszcze wyrok na męża téj zasługi i tego charakteru.»

«Cóżkolwiekbądź tyle jest dziś pewnego, że głosy dane jenerałowi Cavaignac także położone być winny na rachunek stronnictwa umiarkowanego; tego, które, żąda przedewszystkiem porządku i pokoju w rodzinie i w społeczeństwie które nie chce aby Francyą pochłonęła powódź rewolucyjna; większość ogromna która w téj próbie zebrała 7 milionów głosów na niespełna półosma miliona wotujących, większość która na nieszczęście nie jest jeszcze uorganizowana, ale po któréj spodziewać się trzeba, że po nieszczęsnych próbach przez jakie przeszła, wywiąże się z niéj stronnictwo dość silne aby nad innemi panować. Co zaś do owéj anarchicznéj mniejszości, co tak zuchwale zwie ludem samą siebie a co odebrała teraz od całego ludu tak skuteczną naukę, gdyby mnóstwo sekt mikroskopicznych na jakie się dzieli, mogło choćby raz jeszcze, obudzić rzeczywistą Francyi obawę, wtedy przyszłoby już rozpaczać o przyszłości naszéj ojczyzny. Zjednoczone przeciwko społeczeństwu, mimo wszelkich wewnętrznych niesnask jakie je waśnią, niezdołało ono w tém stanowczem doświadczeniu zjednać pietnastéj części votów wyrażonych; i mieliżebyśmy się raz jeszcze dać przestraszyć jego gwałtownościom! Jakimże bylibyśmy wtedy narodem?!»

(*Debats*).

Zdaje się niepodlegać już wątpliwości, że ministeryum Odilon Barrot jest tylko tymczasowém, i coraz więcéj utwierdza się pogłoska, że prezydujący w obecnym gabinecie pierwszy będzie na liście kandydatów na wiceprezydenta Rzeczypospolitéj. Pan Drouin de Lhuys nieczekając ogłoszenia programatu ministeryalnego, wydał okólnik do posłów obcych mocarstw, rezydujących w Paryżu, w którym wyczytujemy następujące zdanie, jasno okazujące dążności nowego gabinetu co do kwestyi zagranicznych:

« Polityka zagraniczna rządu Rzpltéj, jest polityką pokoju, pojednania i braterstwa między narodami. »

Od kilku dni upowszechniło się tu mniemanie, że dziennik *Presse* nanowo rzuci się w oppozycyą, a to z powodu, że pana de Girardin systematycznie wyłączono od udziału w nowéj administracyi. Mniemanie to jest błędne. Wiemy z pewnego źródła, że ofiarowano panu Girardin wybór między dwoma znakomitemi urzędemi: prefekturą policyi i dyrekcyą poczt, a gdy obu odmówił, proponowano mu ambasadę w Neapolu; lecz pan Girardin dowcipnie odpowiedział, że jest zbyt czynnego temperamentu, aby się miał udawać między lazzaronów.

Dowiadujemy się z Wiednia, że rząd austryacki oświadczył, iż nie będzie się mieszał do wewnętrznych interessów

państwa kościelnego, chyba na wezwanie Ojca świętego i to w porozumieniu z innemi mocarstwy katolickiemi. — Wczoraj wieczór wysłano kuryera do Gaëte z depeszami dla pana d'Harcourt. Mówią że w tych depeszach jest list własnoręczny prezydenta Rzeczypospolitéj do Ojca świętego. — Pewną jest rzeczą, że w konferencyach Bruxellskich Anglia popierać będzie Austryą i obawiać się należy, aby Francya podobnie jak 1840. roku w Londynie nie została bez żadnego sprzymierzeńca. Wprawdzie dotychczas nic jeszcze niewiadomo o zamiarach nowego gabinetu naszego co do kwestyi włoskiéj.

Pan Alexandre Dumas umieścił w dzienniku *l'Evènement* list otwarty do *księcia* Ludwika Napoleona Bonapartego, prezesa Rzeczypospolitéj, w którym rozmaite daje mu rady, i wzywa go między innémi, aby otworzył Francyą hr. Chambord i dzieciom Ludwika Filipa, aby księcia Aumale mianował gubernatorem Algeryi, a księcia Joinville dowódzcą marynarki. Nakoniec autor Monte-Christa żąda dla pana Lamartine wiceprezydencyi, a dla jenerała Cavaigniac buławy marszałkowskiéj. Pan Girardin, redaktor Pressy, miał złożyć w tym samym duchu memoryał w ręce nowego prezydenta.

Dziennik *Bien public*, organ Lamartina, przestał wychodzić; sądzą że i *Courrier français*, jego towarzysz broni, wkrótce także upadnie. Autorem broszury p. t. «Studia polityczne, polityka rojalistyczna we Francyi,» która tu pewne sprawiła wrażenie, jest p. Laurentie, jeden z redaktorów dziennika legitymistycznego *Union*, nie zaś książe Bordeaux, któremu ją mylnie przypisywano.

Z Konstantynopola nadeszły depesze z wiadomością, że poseł francuski jenerał Aupick z powodu braku wszelkich instrukcyi, przyłączył się do protestacyi posła angielskiego Sir Stratford Canning, przeciwko wkroczeniu Rossyan do Wołoszczyzny.

*Paryż 24. Grudnia.* Dziś o godzinie 7. zrana odgłos bębnów powołał gwardyą narodową i załogę paryską na pola elizejskie. O 8 i pół jenerał Changarnier i minister wojny Rulhières otoczeni licznym sztabem udali się do pałacu Elysee National po prezydenta Rzeczypospolitéj. Pan Ludwik Bonaparte w mundurze jenerała gwardyi narodowéj paryskiéj wsiadł na koń i wzdłuż głównéj ulicy pól elizejskich, udał się do łuku tryumfalnego przy barrierè de l'Etoile, gdzie się odbyła główna defilada gwardyi i wojska wśród okrzyków «niech żyje prezydent! niech żyje Napoleon! niech żyje Rzeczpospolita!» Piękna pogoda sprzyjała téj rewii, która trwała do godziny drugiéj. Massy ludu otaczały nieprzejrzane szeregi zbrojne.

Wydany dziś dekret prezydenta, mianuje byłego jenerała dywizyi i b. króla Hieronima Bonapartrgo, stryja Ludwika Napoleona, gubernatorem domu inwalidów, a marszałka Molitor w. kanclerzem legii honorowéj w miejsce jenerała Subervic.

Dziennik *la Reforme* potwierdza wiadomość o odbytéj wczoraj radzie ministrów w sprawie włoskiéj i podaje bliższe jéj szczegóły, unosząc się gniewem na politykę nowego rządu. Główne punkta uchwalone przez ministeryum, są: 1) Francya, Austrya i król neapolitański zobowięzują się posadzić napowrót Ojca świętego na świeckim jego tronie. 2) Trzy opiekuńcze mocarstwa po kolei utrzymywać będą załogi swoje w Rzymie. 3) Francya pierwszą załogę poszle.

Dziennik *Presse* także zastanawia się dziś nad kwestyą włoską, ale ze względu na przyszłe konferencye Bruxellskie. «Zwycięstwo pod Goïto» pisze Presse «i duma króla Alberta, który po tém zwycięstwie odmówił wsparcia Rzpltéj francuskiéj, mówiąc, że «Włochy same dadzą sobie radę» natchnęło gabinet angielski (Palmerstona) myślą, stania się jedynym opiekunem górnowłoskiego królestwa, z wyłączeniem Francyi. Wszakże, gdy armia piemontska pobita, cofnąć się musiała za Ticino, a Austrya, któréj prędkiego skonu oczekiwano, ocknęła się nanowo, Lord Palmerston schował do kieszeni swój ulubiony plan rozciągnienia protektoratu Anglii od południa Włoch do północy, a gdy w Sierpniu proponował mu minister francuski pan Bastide, wymusić od Austryi ustąpienie Włoch północnych za pieniężném wynagrodzeniém, Palmerston przypomniał sobie obietnicę, którą dał ministrowi Fiquelmont, że niewypchnie Austryi z całych Włoch północnych; Wessenberg bowiem, następca Fiquelmonta, wrazie gdyby król Albert utrzymał się w Lombardyi, oznaczył linią rzeki Adygi, jako ostatnią granicę koncessyi, do jakich gabinet austryacki dałby się skłonić. Palmerston więc przypomniał sobie te propozycye i przeciwstawił linią Adygi, projektowi Bastida; Palmerston zatém chce tylko ustąpienia Austryaków za Adygę, gdy tymczasem francuski gabinet dążył do zupełnego opuszczenia z strony Austryi całych Włoch północnych.

*National* bardzo jest niezadowolony, że jenerał Changarnier objął razem dowództwo nad 80,000 wyborowego wojska, 14,000 gwardyi ruchoméj i 14,000 gwardyi narodowéj.

*Siècle* także nagania to potrójne naczelnictwo w jednéj złożone osobie.

*Constitutionnel* przeciwnie utrzymuje, że przez tych dwóch wodzów Changarniera po prawéj, marszałka Rugeaud po lewéj stronie prezydenta, Rzplta na najszerszych i najpewniejszych spoczywa podwalinach. (*Gaz. Kol.*)

Pan Guizot doniósł swoim przyjaciołom, że teraz wróci do Francyi i zajmie swoją katedrę historyi w Sorbonnie. Przy najbliższych wyborach ma on wystąpić jako kandydat. — Pan Odilon Barrot miał oświadczyć, że zamiarem jego jest trzymać się stale drogi republikańskiéj i wpływać szczególniéj na reformy socyalne i administracyjne. — Mówią, że pan Walewski mianowany będzie posłem francuskim w Turynie, a Jerôme Napoleon w Londynie.

## WŁOCHY.

*Rzym 14 Grudnia.* Wczoraj Izby uchwaliły następujące postanowienia względem konstytucyi Włoch:

1. Zwołane będzie zgromadzenie celem ukonstytuowania wszystkich państw włoskich, a którego mandatem jest uchwalenie aktu federacyjnego. 2. Wszystkie państwa równą liczbę deputowanych wysyłają. Przecież ministeryum może w tym względzie zarządzić modyfikacye dla jednego lub drugiego kraju włoskiego. 3. Deputowani każdego kraju wybierani będą w sposób oznaczony przez własne ich ciało prawodawcze. 4. Zgromadzenie konstytuujące zjeżdża się w Rzymie. 5. Sposób zastąpienia krajów włoskich pod obcym panowaniem zostających, oznaczony będzie przez rządy i ciała prawodawcze do związku przystępujące. 6. Zanim zgromadzenie przystąpi do uchwalenia warunków konfederacyi winno będzie się zająć nagłemi środkami do wywalczenia narodowéj niepodległości.«

Najgłówniejszemi motorami téj sprawy są: O. Gavazzi, Mazzini i jen. Garibaldi

— *Dnia 15 Grudnia.* Ustanowiona przez Izby prawodawcze tymczasowa komissya wykonawcza rozwięzuje się. Książe Corsini niespodzianie wyjechał; hr. Camerata, gonfaloniere Ankony i Zuchini senator Bonoński odmówili. Z drugiéj strony faktem jest, że trzéj członkowie mianowanéj przez papieża komissyi: Zucchi, Bevilacqua i Ricci, nieobecni w Rzymie, urząd ten przyjęli i odjechali do Gaety. Przed odjazdem wydali oni proklamacyą w któréj zapewniają, że udając się do Ojca ś. usiłować będą pojednać lud z panującym, działają więc na zasadzie konstytucyjnéj.

Podają za rzecz pewną, że papież przez kuryera obcego poselstwa przesłał kardynałowi Cartracane memoryał w którym żąda: 1. zawieszenia Izb prawodawczych; 2. rozwiązania gwardyi i zreorganizowania jéj na nowych zasadach; 3. Chwilowego zawieszenia wolności druku; 4. zamknięcia klubów i kasyn; 5. rozwiązania armii miejscowéj; 6. mianowania kardynała Antonelli podskarbim jlnym. Przytomni w Rzymie członkowie komissyi papiezkiéj chcą memoryał ten ogłosić lecz drukarnie wzbraniają się wytłaczać podobnych aktów, obecnéj władzy nie miłych. Ministeryum odwołało ochotników rzymskich będących w Wenecyi w liczbie 4 do 5,000 ludzi, chcąc mieć na swoje rozkazy ludzi, którzy byli już poczęści w ogniu bojowym. Jen. Pepe wydał tam już rozkaz dzienny donoszący o ich wyjściu z Wenecyi. (*Gaz. Augsb.*)

## HISZPANIA.

*Madryt 15 Grudnia.* Dzisiaj nastąpiło uroczyste otwarcie zgromadzenia Kortezów. Królowa zagaiła posiedzenie mową tronową w któréj zawiadamia Izbę o przywróceniu stosunków między Hiszpanią a stolicą apostolską, dodając że pospieszyła ofiarować schronienie w państwie swoim Ojcu ś. zmuszonemu do opuszczenia swojéj stolicy; daléj donosi, że rządy Pruss, Austryi, Sardynii i Toskanii, przysłały do niéj swoich reprezentantów, a z Rzpltą francuzką zawiązane zostały stosunki przyjaźni, jakie zawsze między dwoma temi krajami istniały. (*Débats*).

W Drukarni D. E. Friedleina.